GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

24. SIERPNIA 1917.

NR. 200. — R. XXV.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Kanclerz a partye.

Berlin. * Wskutek oświadczenia kanclerza odstępującego od formuły pokoju uchwalonej przez parlament niemiecki **przyszło do oziębienia stosunków między nim a partyami większości.** Kanclerz wyraził się w swej mowie mianowicie, że przyjmuje rezolucyę pokojową parlamentu ale tak **jak „on ją pojmuje".** Przez to zastrzeżenie osłabił kanclerz znacznie jej znaczenie.

„Berl. Tagblt." podnosi, że to nagłe odsunięcie się kanclerza od rezolucyi parlamentu wywiera bardzo złe wrażenie, tem więcej, że kanclerz dopiero co oświadczył, że wita notę Papieską z największą sympatyą jako praktyczną podstawę. Większość parlamentu pozostaje mimo to zgodna w swych dążeniach i wyciągnie ze zmienionego stanowiska odpowiednie konsekwencye.

„Voss. Ztg." podnosi, że kanclerz popełnił polityczny błąd. Partye, które chcą ponosić odpowiedzialność za bieg wypadków politycznych, miałyby teraz obowiązek przedstawić kanclerzowi swych mężów zaufania i domagać się, aby zajęli odpowiednie stanowiska.

„Vorwaerts" polemizuje gwałtownie przeciw gospodarczo-politycznej spółce, która wytwarza rozłam między kanclerzem a większością. Ci panowie — powiada organ socyalistyczny — pragną coraz nowych wypowiedzeń wojny. Na zewnątrz zapotrzebowanie jest już pokryte, więc nie pozostaje im rzeczywiście nic innego, jak szukać nieprzyjaciół na wewnątrz. Ponieważ wczorajsze przemówienie kanclerza robiło wrażenie, że on chce powiedzieć, iż nie stoi na stanowisku rezolucyi pokojowej Izby, mimowoli wytwarza się wrażenie, że on nie stoi na żadnem stanowisku. Pismo wzywa Izbę, aby objęła w całej pełni odpowiedzialność za swą politykę.

ULTIMATUM POD ADRESEM KANCLERZA.

Berlin. * „Berl. Tagbl." donosi, że po mowie kanclerza partye większości postanowiły przez usta pos. postęp. Payera postawić kanclerzowi **formalne ultimatum,** domagając się, aby kanclerz w nowem oświadczeniu **zmienił swe stanowisko i stanął bez zastrzeżeń na platformie rezolucyi większości.** Kanclerz obiecał to uczynić. Tymczasem partye większości uchwaliły na naradzie rezolucyę, która miała być postawiona w komisyi, a **która zwracała się przeciw kanclerzowi.** Dzięki pośrednictwu pos. Payera cofnięto na drugi dzień pierwszy punkt rezolucyi. Kanclerz zaprosił przedstawicieli partyi do siebie na konferencyę w sprawie Alzacyi i Lotaryngii i oświadczył, że **ureguluje ją w myśl życzeń większości.** To oświadczenie wpłynęło uspokajająco na sytuacyę.

STANOWISKO NARODOWYCH LIBERAŁÓW WOBEC WIĘKSZOŚCI.

Berlin. * Ważna uchwała nar. liberałów wzięcia udziału w naradach partyi większości została powzięta **wszystkimi głosami** przeciw głosowi pos. Hirscha. W politycznych kołach przypuszczają, że poseł ten i jego przyjaciele polityczni **odłączą się od partyi** i uczynią zwrot ku konserwatystom. Sprawa ta wystąpi w całej pełni przy obradach nad reformą wyborczą.

Neutralni a nota Papieża.

Wiedeń. * Pisma wiedeńskie przynoszą szereg wiadomości o stanowisku państw neutralnych wobec pokojowej akcyi Papieża. Stwierdzają, że sprawie tej dyplomacya neutralna poświęca baczną uwagę, tak iż odnosi się wrażenie, że **państwa neutralne same chciałyby w tej akcyi wziąć udział.** Na razie jednak przeważa jeszcze przekonanie, że **koalicya jest wogóle przeciwna jakiejkolwiek akcyi pokojowej** i dlatego neutralni zachowują się z taką rezerwą. Neutralni politycy obawiają się, że największą przeszkodą dla akcyi pokojowej są **osoby obecnych kierowników polityki koalicyi.** Utrzymują oni wojenny nastrój w krajach koalicyi. Gdyby ta przeszkoda, zresztą zupełnie osobistej natury, została usunięta, neutralni ze swej strony podejmą akcyę zbliżenia ku sobie stron wojujących. Na razie więc zajmują oni stanowisko wyczekujące. Wskazują jeszcze i na tę różnicę między stanowiskiem Papieża a mocarstw neutralnych, że Papież jest suwerenem duchownym, zaś oni jako suwereni świeccy są wystawieni na możliwość **zagrożenia im i ich ludom ze strony koalicyi represyami.** W każdym razie inicyatywa Papieża nie przejdzie bez echa.

DEMONSTRACYE POKOJOWE WE WŁOSZECH.

Lugano. B. kor. W Castel Bolognese odbyły się demonstracye za pokojem, które ustały dopiero gdy policya użyła najbrutalniejszych środków. Nad miejscowością zawieszono stan oblężenia i zamknięto lokale publiczne.

O neutralność Szwecyi.

Sztokholm. B. kor. Wykład ministra spraw zagranicznych Lindmana, który wśród wielkiego zainteresowania publiczności odbył się w pełnej sali, był gorącą demonstracyą za polityką **neutralności Szwecyi.** Minister w swoich wywodach zapewnił, że **rząd będzie się trzymał dalej swojej jasnej, bezstronnej polityki neutralności wszystkimi środkami, jakie ma do rozporządzenia.**

Wywody te znalazły gorący poklask. Oklaskiwano również ustęp, w którym minister, mówiąc o położeniu handlowo-politycznem, oświadczył, że **gdyby Ameryka za wywóz pewnych towarów do Szwecyi miała zażądać, by Szwecya zerwała stosunki handlowe z mocarstwami centralnemi, to rząd stanowczo taką propozycyę odrzuci.** Kraj nie jest bynajmniej zagrożony klęską głodową i nie potrzebuje się poddawać układom, któreby naruszały samoistność lub neutralność kraju.

Koniec rewolucyi w Hiszpanii.

Genewa. Główny arganizator rewolucyi w Hiszpanii, deputowany republikański Leroux i jego zwolennik Acia, ścigani listem gończym, uciekli za granicę. Ministeryum podaje następującą listę ofiar rewolucyi: „W Bilbao 328 zabitych, w Barcelonie 37 zabitych i kilkuset rannych, w Madrycie 18 zabitych i 100 rannych, w Berva 4 zabitych. Wobec uśmierzenia rewolucyi postanowiła rada ministrów odesłać do domów rezerwy powołane do służby w czasie dni rewolucyjnych.

WŁOSI O OBRONIE NAD SOCZĄ.

Lugano. * Naczelna komenda armii włoskiej omawia w pismach zarządzenia obronne austryackie nad Soczą. Stwierdza ona, że Austryacy wybudowali tu **trzy a miejscami nawet pięć linij obronnych.** Dywizye ich posiadają pełny stan ludzi. Artylerya jest bardzo silna. Na froncie 60 klm. według stwierdzeń włoskich jest ustawionych **2000 armat austryackich, a więc na każde 30 m. frontu jedna armata.** Front austryacki robi wrażenie jednej wielkiej twierdzy, a żołnierze austryaccy mogą bronić się z ukrycia, nie wystawiając się na działanie artyleryi włoskiej.

SPRAWA BESARABII A UKRAIŃCY.

Sztokholm. B. kor. Wbrew poprzednim uchwałom ukraińska rada centralna ogłasza teraz oświadczenie, które **odrzuca wcielenie Bessarabii do autonomicznej Ukrainy.** Uchodzi to za dowód pojednawczości względem rządu tymczasowego. „Rjecz" donosi, że Kałmucy w Nowoczerkawsku postanowili przyłączyć się do kozaków.

MORDOWANIE OFICERÓW.

Sztokholm. (B. kor.). Według doniesień z Petersburga komendant pułku generał Purgasow **zabity został kolbami** zbuntowanych żołnierzy własnego pułku. „Nowoje Wremia" wyraża rozpacz z powodu tej strasznej nieodosobnionej wieści z frontu i podaje, że także porucznik Laptow **trafiony został kulą w plecy,** gdy z żołnierzami ruszył ku nieprzyjacielowi. To ma być owocem propagandy bolszewików.

ZESTRZELENIE „ZEPPELINA".

Berlin. B. kor. Urzędownie. Dnia 21 b. m. jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki na zachód od wybrzeża Jutlandzkiego, na północ od Hornsriff, został zestrzelony podczas ataku na angielskie siły bojowe morskie.

SPRZYMIERZEŃCÓW NIE WOLNO OBRAŻAĆ.

Sztokholm. (B. kor.) Dziennikom rosyjskim pod karą zawieszenia zabraniono obrażać sprzymierzone narody albo ich dyplomatów. Redaktorom zagrożono karą więzienia.

Obrót płodami rolnymi

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Niebywała w historyi drożyzna środków żywności panuje tak samo niepodzielnie w okupacyi austryacko-węgierskiej Królestwa Polskiego, jak u nas. Również takie same ma przyczyny. Do przyczyn tych należy tak samo niesumienna i zbrodnicza spekulacya, jak i wadliwy podział produktów, którego skutkiem w miastach było to, że mieszkańcy miast ostatnio zamiast chleba otrzymywali 75—90 gramów lepkiej masy dziennie.

Te stosunki stały się nieznośne i niebezpieczne. Społeczeństwo zwróciło się więc do władz okupacyjnych z przedstawieniem tego stanu rzeczy i żądaniem zmiany. Władze, których usposobienie dla ludności terenów okupowanych przez armię austro-węgierską zmienia się stopniowo w ostatnich miesiącach w sposób widoczny na korzyść, dopuściły do wspólnych obrad nad tymi stosunkami. Rezultatem obrad zaś jest uregulowanie obrotu produktami rolnymi w okupacyi austryackiej. Jenerał-gubernator w Lublinie wydał 23 czerwca b. r. rozporządzenie, regulujące ten obrót w sposób właściwy: gospodarka płodami rolnymi oddaną bowiem została czynnikom obywatelskim. Stało się tam to, do czego my wzdychamy napróżno.

Z mocy powyższego rozporządzenia powstała w Lublinie instytucya prawdziwie polska: Krajowa Rada gospodarcza. Składa się z 23 członków-obywateli: rządzą w niej— wedle wyrażenia pism lubelskich — sami Polacy. Zadaniem krajowej Rady gospodarczej i jej Wydziału wykonawczego jest spełnienie tych wszystkich czynności z zakresu aprowizacyi, które dotąd spełniały wyłącznie władze wojskowe. Należy do niej mianowicie nadzór nad całkowitym obrotem płodami rolnymi, sprawy obrotu mlewem, sprawy aprowizacyi w ogólności i nadto — śledzenie wszystkich przejawów życia rolniczo-przemysłowego oraz opracowywanie projektów do podniesienia rolnictwa i przemysłu, związanego z wytwórczością ziemi.

Krajowa Rada gospodarcza ma już do zanotowania parę zasług o znaczeniu najbardziej pierwszorzędnem. Zdołała przedewszystkiem uzyskać zgodę władz na to, by każdy mieszkaniec wsi, z wyjątkiem tylko niemowląt, mógł otrzymać dziennie 250 gramów czystej mąki, a ciężko pracujący 500 gramów. Normy te są niskie, chociaż nieco wyższe od naszych, wprowadzonych rozporządzeniem z 15 sierpnia b. r.: ale uwzględniając okoliczność, że dotychczas zabierano rolnikom zboże i częstokroć nic im nie zostawiano, nazwać trzeba ten fakt dodatnim.

Krajowa Rada gospodarcza przeforsowała nadto sprawę drugą, o znaczeniu niemniej pierwszorzędnem: doprowadziła do ustalenia sprawiedliwych cen za dostarczone zboże, bez porównania wyższych niż w Austryi. Ceny te są dwojakie: za pierwsze dwa cetnary metryczne pszenicy dostarczone z jednego morga, wynosi cena 54 k. 60 h. za cetnar, za każdy następny cetnar metryczny 64 k. 60 h. Za pierwszy cetnar z morga żyta, jęczmienia i owsa 48 k. 30 h., za każdy następny 58 k. 30 h. Dla porównania podajemy ceny austryackie: pszenica i żyto 40 k., jęczmień 37 k., owies 36 k. i węgierskie: pszenica 50 k., żyto 48 k., jęczmień 46 k. i owies 44 k. za cetnar metryczny. Dlaczego nawiasem mówiąc, Austrya a z nią równie jak lubelskie zniszczona Galicya ma ceny tak krzycząco niskie?

Dla ściągania i rozdziału płodów rolnych ustanowiono w austryackiej okupacyi Królestwa Polskiego trzy centrale z siedzibą w Lublinie: „Polską Centralę zbożową", „Polską Centralę rolniczą" i „Polską Centralę pasz". O ile krajowa Rada gospodarcza w Lublinie jest instytucyą odrębną i pomyślaną samodzielnie, instytucyą, która nie ma podobnej sobie organizacyi w Austryi, o tyle Centrale powyższe zbliżają się zadaniami swemi do Centrali, które i nas uszczęśliwiają. Mianowicie Polska Centrala zbożowa oznacza wysokość zapotrzebowania organizacyi aprowizacyjnych i przeprowadza technicznie obrót zbożem, a Polska Centrala rolnicza spełnia to samo względem roślin strączkowych i nasion; obie więc odpowiadają swą działalnością austryackiemu Zakładowi obrotu zbożem. Polska Centrala pasz natomiast, przeznaczona do obrotu siana, koniczyny i słomy, spełnia funkcye Centrali pasz austryackiej.

Prócz organizacyi powyższych powołano nadto do życia na całym obszarze okupacyi austryackiej komisye powiatowe i gminne, pochodzące z wyboru. Zadaniem ich jest określić w każdem gospodarstwie niezbędną ilość zboża dla wyżywienia wytwórcy, jego rodziny i pomocników. Ilości te są zwolnione od dostarczenia Polskiej Centrali zbożowej, a techniczne przeprowadzenie akcyi wykupna opiera się na tak zwanym „paszporcie zbożowym". Paszport taki, który komisya powiatowa na podstawie wyników badań komisyi gminnej wystawia dla każdego producenta, zawiera oznaczenia ilości zboża zajętego u danego rolnika i podlegającego odstawie, następnie termin odstawy, ilość już dostarczoną i wreszcie ilość wyznaczoną na własną potrzebę.

Oto szkic urządzeń gospodarczych w zakresie obrotu płodami rolnymi na obszarze okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem. Przymusowy obrót produktami rolnymi, jak każdy przymus zbyt daleko sięgający w stosunki gospodarcze i handlowe społeczeństwa, jest złem, w tym wypadku złem koniecznem. Ale odrazu przyznać trzeba, że granice tego zła są w okupacyi znacznie węższe niż u nas. Nie wolno, lecz — trudno nie pisać satyry.

„Dziwne metody".

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej pos. Daszyński reagował na artykuł naszego pisma p. t. „Dziwne metody" w sprawie nominacyi członków miejskiej Rady gospodarczej i rażącego pokrzywdzenia przez namiestnictwo katolickich organizacyi robotniczych przy rozdziale mandatów.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

32

„Rękopis z XX. wieku".

Pomimo to, pomimo wiarę w istność duszy, albo wyłączne zajmowanie się potrzebami duszy, przez dziwną sprzeczność, ludzie widzieli tylko to, co pod ich zmysły podpada i szukali tylko tego, co mogli zobaczyć, usłyszeć, czego mogli dotknąć się własnemi rękami. Według ich pojęć, Bóg dla nich musiał się objawiać w słońcu, w błyskawicy, w grzmotach, w piorunach, cudach, w palących się obrazach, w niezliczonych postaciach, jakie ich wyobraźnia tworzyła; a nie widzieli Boga i cudów we wszechświecie.. Podobnież dusza była dla nich zrozumiała, jeśli ją widzieli, niby odosobnioną od ciała, niepochwytną, ale w jakiejś zewnętrznej, niemal fizycznej postaci: choćby tylko w kształcie płomyka, pary, cienia lub czegoś podobnego. Skutkiem tej sprzeczności, skutkiem nawykłości do uzmysławiania duszy, stracono zdolność widzenia ducha wzrokiem, że tak rzekę duchowym, umysłowym. Nie widziano ducha ani w natury ustroju, ani w prawodawstwie. W dziesięciorgu przykazaniach Bożych, zarówno jak w nauce, w rozkazach i przepisach Założyciela chrześcijaństwa, przyzwyczajono się tylko wykonywać mniej więcej literę praw, a nie zgłębiano wewnętrznego ich znaczenia. Doszło nareszcie do tego, iż w zastosowaniu tych praw, poprzestano tylko na materyalnem, formalnem, a więc nominalnem wykonaniu. W każdym stosunku społecznym na miejscu ducha zjawiła się materya, zamiast treści forma, zamiast rzeczywistości jej imię tylko. W dziewiętnastym wieku, i ci, którzy uznają wyłącznie istność materyi, i ci, którzy się głoszą za ich przeciwników, nie spostrzegają się, że wszyscy idą po jednej drodze i jednych używają środków; nie spostrzegają, że wszyscy są materyalistami, że opierają działalność na formie zmysłowej, nie na treści, na pozorach, nie na rzeczywistości.

Filozof rozprawiał z wielką powagą i spokojem. Znać było na nim, iż głęboko był przejęty wzniosłem religijnem uczuciem. Stopniowo zaczął mówić z coraz większym zapałem.

— Nikt dotąd nie pomyślał o znalezieniu równowagi w dwoistem istnieniu człowieka, a zatem o zastosowaniu do społeczeństwa dwoistego znaczenia praw. W każdem urządzeniu, w każdej ustawie, w każdej czynności, wszędzie tylko ciało, zmysłowe obrządki, pozory, komedya!... Świat dziewiętnastego wieku jest wielkim teatrem, a ludzie komedyantami!... Oszukują jedni drugich i nazwajem się łudzą!... Zaprawdę! Widowisko godne oświaty i postępu!...

Zaśmiał się szyderczo, potarł czoło i rzekł dalej:

— A kto chce być spektatorem i nie daje poklasku, okrzyczanym jest za szaleńca. I jam szaleniec! — zawołał z okropnym wzrokiem. — Ale wygwizdam ich wszystkich.

Zatrzymał się na chwilę; nareszcie ozwał się z wielkim ogniem. Głos jego podobny był do grzmotu.

— Jedni strącili z tronu Boga dla własnej wygody. „Niema Boga" krzyknęli. „A więc niema praw Bożych. Prawo, to ja!" Ten i ów wrzasnął: „Kłamiesz, bluźnierco! Bóg, to ja!" nie jestże to komedyą?... Ale ta komedya doprowadziła ludzkość dziewiętnastego wieku do piątego aktu tragedyi. Komedya piekielna!... Bogobójcza walka!... Trzej zapaśnicy stanęli do boju... i ludzkość na trzy kawały mięsa rozszarpali... Każdy z nich przezwał siebie bogiem i nieomylnym... a wszyscy prawdziwego Boga zabić p o ż ą d a l i: bo myśleli, ogłupiali pychą, że nawet Boga zabiją!... Z zakrwawionych, drgających przedśmiertną konwulsyą członków ludzkiego cielska wygnali ducha... i Bóg od nich uciekł!... „Ja zbawię ludzkość!" ozwał się jeden. „Ja!" ozwał się drugi. „Ja!" ozwał się trzeci. Z konającej piersi wypadły trzy głosy. „Uznaję ciebie Bogiem, o ty najpotężniejszy, któryś dawnemu Bogu berło wydarł: i tobie, jedyny władco, daję miano najwyższego R o z u m u". — „Uznaję ciebie Bogiem S i ł o! o ty jedyny władco, który dajesz prawa społeczeństwu!" — „Uznaję ciebie Bogiem, o ty najśmielszy, któryś sobie władzę boską przywłaszczył i daję ci miano najwyższej P o w a g i". — Trzy kawały ludzkiego mięsa rozpadły się... i nic ich nie łączy... bo duch uleciał. Z tych rozpłatanych części każda inne otrzymała prawa. Do jednej ozwał się władca przezwany R o z u m e m: „Wierz tylko we mnie; a rób, co chcesz. Uwalniam cię od wszelkiej czci. Ja jestem wolność i tobie daję wolność. To moje prawo! innego niema". — Do drugiej ozwał się drugi władca: „Wierz tylko we mnie, a rób, co ja każę. Ja jestem siła. Żądam posłuszeństwa. To moje prawo! innych nie uznaję". — Do trzeciej zawołał władca trzeci: „Ja jestem rozum, siła i powaga. Buntownicy i potępieni ci, którzy mnie nie słuchają. Wierz we mnie jednego. Ufaj mi. Nic rób nic. Ja za ciebie wszystko zrobię. To moje prawo! Biada temu, kto go nie uznaje". — Powstały dwa rodzaje czci religijnej: d y n a m o l a t r i a i a n t r o p o l a t r i a, cześć siły i cześć człowieka!

— Czyż nigdzie niema czci Boga prawdziwego?

— Gdzież znaleźć cześć prawdziwego Boga? w jakiem prawie? w jakiej ustawie społecznej? w jakich czynach ludzkości? Bałwochwalstwo w każdem słowie, w każdym czynie!... Najwyższem bóstwem człowieczeństwa — złoty cielec. Przed nim kornie chylą czoła i wyznawcy najpotężniejszej władzy, przezwanej Rozumem i wyznawcy dynamolatrii i wyznawcy antropolatrii. Wzbierają fale nienawiści... święcą miecze na rzeź... przysięgają na wierność Sile w imię wygnanego Boga... i śpiewają „Te Deum laudamus", ciesząc się wielką ilością pomordowanych, spustoszeniem roli, zburzeniem miast, nędzą, głodem, łzami wdów i sierot!... Każdy dzień jest orgią szatanów i arlekinów w świąteczne szaty przybranych... stypą hasających na grobach!... Ojców i matek prochy zbeszczeszczone!... Morderstwa milionów... Splugawione małżeńskie łoża... Kradzież bez granic... Przedajne słowa i pióra... zabójcze, jak sztylety... Lubieżne chuci w każdym wzroku, w każdem tchnieniu... Grabież... przemoc!... oto wykonywanie najwyższego prawa... pełnienie przykazań Bożych... droga do zbawienia!?... Ziemia zamieniona w piekło. Cnota, spokój, szczęście należą do mytów, do jakichś przedhistorycznych podań!... Zburzono wszystko, zniszczono nawet wiarę w życie przyszłe!... Pokrzywdzonym, poranionym, okradzonym, odartym, zgłodniałym, konającym odebrano ostatnią ulgę, ostatnią pociechę: n a d z i e j ę!... I nieszczęśliwy, który wierzył całą siłą w sprawiedliwość, w zasługę cnoty, w karę za zbrodnie, który żył według przykazań Bożych; patrząc w tę otchłań, nie znajdując nigdzie sprawiedliwości, nie spodziewając się nawet znaleźć jej po śmierci, woła z bluźnierczą rozpaczą: „Chyba to prawda, że niema Boga?!"

(Dokończenie nastąpi).

P. Daszyński twierdził, że organizacye katolickie nie zostały pokrzywdzone i bronił postępowania namiestnictwa w tej sprawie.

Wobec tego musimy jeszcze do tej sprawy powrócić. Zarząd miasta proponował do Rady gospodarczej na 12 reprezentantów kół konsumentów trzech przedstawicieli socyalistycznych organizacyi, ponadto z łona Rady m. jednego z radców socyalistycznych, a więc czterech członków. Z ramienia katolickich organizacyi rzemieślniczo-robotniczych prezydyum miasta proponowało dwóch członków, ponadto jednę przedstawicielkę Polskiego Związku niewiast katolickich i reprezentantkę chrześcijańskich kuchni ludowych, współdziałającą czynnie w organizacyi i prowadzeniu kuchni wojennych. Przytem trzeba dodać, że z łona Rady m. prezydyum miasta nie zaproponowało do Rady gospodarczej żadnego z radców m. stojących bliżej ruchu katolickiego w mieście i mających z nim bezpośredni kontakt. Jak z powyższego przedstawienia wynika, socyaliści wedle propozycyi zarządu miasta mieli mieć w Radzie gospodarczej czterech, katolickie organizacye trzech przedstawicieli. Stosunek był więc dla socyalistów korzystny i namiestnictwo jeżeli nie chciało wprowadzać zupełnej równowagi co do liczby przedstawicieli obydwu kierunków, to powinno było przynejmniej propozycyę zarządu miasta w całości zatwierdzić.

Tymczasem namiestnictwo, w sposób dowolny propozycyę prezydyum miasta zmieniło, mianowicie z przedstawionej mu listy usunęło nazwisko przedstawicielki Związku niewiast katolickich i jednego reprezentanta katolickich organizacyi robotniczych, natomiast zamianowało w ich miejsce trzech dalszych socyalistów. Obecnie zatem socyalistyczne związki mają w Radzie gospodarczej 7 przedstawicieli, katolickie stowarzyszenia 1 reprezentanta. I taki stosunek uważa p. Daszyński za sprawiedliwy.

My jednak niestety nie możemy zmienić naszej opinii i stwierdzamy ponownie z całym naciskiem, że odnośny departament namiestnictwa z rad. nam. Barańskim na czele w sposób rażący skrzywdził katolickie organizacye na korzyść socyalistycznych. Nawiasem dodajemy, że w podobny sposób postąpił odnośny departament w innym wypadku, o czem jeszcze napiszemy. Sposób przeprowadzenia nominacyi do miejskiej Rady gospodarczej uważamy za niedozwolone

popieranie ruchu socyalistycznego z krzywdą i na szkodę akcyi katolickiej. Przeciw takiemu sposobowi przeprowadzania nominacyi do jakiejkolwiek instytucyi w przyszłości musimy się zastrzedz z całą stanowczością. Przytem dodajemy, że organizacye katolickie upomną się zapewne na innej jeszcze drodze o wyrządzoną im krzywdę.

W końcu jeszcze raz zwracamy uwagę kół katolickich w kraju, by przy nominacyach do powiatowych Rad gospodarczych, komisyi badania cen, komisyi zasiłkowych i Urzędów mieszkaniowych były należycie uwzględniane przedstawicielstwa katolickich organizacyi. Nie należy i nie wolno dopuszczać do tego, by instytucye i urzędy te podobnie jak np. wiele Kas chorych stały się narzędziem partyjnej agitacyi i polityki.

Komunikaty rosyjskie.

Wiedeń. B. kor. Komunikat rosyjski z 21 b. m.: W kierunku na Wilno żywa wymiana ognia. Silniejsza czynność artyleryi nieprzyjacielskiej w okolicach na północ jeziora Dryświaty. W kierunku na Włodzimierz Wołyński na północ od Zaturzec próbowali Niemcy podjąć ofenzywę ale nasz ogień ich powstrzymał.

Komunikat rosyjski z 22 b. m. donosi między innemi: W kierunku na Tukun Niemcy 20 b. m. na zachód od bagna Tirul ruszyli do ataku i zmusili nasze wojska zabezpieczające do cofnięcia się ku Kennern. 21 b. m. rano Niemcy podjęli ataki między bagnem Tirul a rzeką Aa. Około 8 rano udało się im wcisnąć wysunięte naprzód części naszych wojsk, cofnęły się one o.2 do 3 wiorst ku północy. Nieprzyjaciel ostrzeliwa nasze stanowiska na zachód od rzeki Aa. W kierunku na Dźwińsk żywy ogień artyleryi.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 21 b. m. po polud.: Dziś rano nieprzyjaciel po raz trzeci usiłował odzyskać teren na południowy wschód od Epehy. Chociaż atak odbył się przy pomocy miotaczy płomieni, odparto go w zupełności. Mamy nadal w naszych rękach wszystkie stanowiska. Na wschód od Epehy zaatakowaliśmy linie niemieckie na szerokim froncie w pobliżu kanału pod St. Quentin i wzięliśmy do niewoli pewną liczbę Niemców. W ciągu nocy nieco poprawiliśmy nasze stanowiska na północ od gościńca Ypres—Menin.

Komunikat z 21 b. m. wiecz.: Od godzin przedpołudniowych atakowaliśmy rząd niemieckich rowów strzeleckich na zachodnim i północno-zachodnim krańcu miasta Lens i zdobyliśmy stanowiska nieprzyjacielskie na froncie, którego szerokosć wynosi 2000 yardów (1800 m.). Zaciete te walki toczą się dalej.

Jeszcze jedno sprawozdanie angielskie z 21 sierpnia wieczorem donosi: W południe wojska nasze odparły dwa silne kontrataki na północny zachód od Lens. Trzeci kontratak na południe od tego miasta złamała nasza artylerya. Wzięliśmy nieco jeńców. Dziś rano po gwałtownej walce odparto na północny wschód od Messines wojska nieprzyjacielskie, które tam wtargnęły. Wczoraj usilna działalność napowietrzna obu stron trwała dalej. Nasze samoloty z powodzeniem spełniały zwykłą służbę. Także nieprzyjacieskie siły zbrojne napowietrzne działały zaczepnie. W walkach napowietrznych strącono 9 samolotów niemieckich, a siedm, pozbawionych steru, zmuszono do lądowania. — Czterech samolotów naszych brak.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 22. bm. godz. 3 po pol.: Niemcy wykonali kilka silnych ataków: w okolicy folwarku Mennejean, na wschód od Fray, na południe od Bowelle, między Ailles a pomnikiem Hurtebise i na wyżynie Kalifornijskiej. Wszędzie utrzymały nasze wojska w zupełności swoje pozycye i wzięły jeńców.

Na lewym brzegu Mozy odparliśmy wczoraj o zmierzchu zaciekły niemiecki kontratak, skierowany na wzgórze 304 i Martwego Człowieka. Kilku grupom wojsk nieprzyjacielskich udało się wtargnąć do naszych pierwszych linij, zostały jednak wyrzucone świetnie wykonanem przeciwuderzeniem, które dało nam nadto 30 jeńców. Oddziały wywiadowcze podsunęły się aż do krańców wsi Forges. Równocześnie usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnie wyrzucić nas z pozycyi na prawym brzegu, które zdobyliśmy byli na północ folwarku Narmont i na wzgórzu 344. Ogień nasz wyrządził atakującym ciężkie krwawe straty i rozprószył ich kolumny atakowe. Nie udało im się w żadnym punkcie zbliżyć do naszych linij. Na północ lasu Caurieres miały miejsce ataki, wsparte miotaczami płonących płynów. Prócz zwiększenia strat nie przyniosły one nieprzyjacielowi innego rezultatu. Liczba nierannych jeńców, wziętych przez nas od 20 bm. wynosi 6116, w tem 174 oficerów. Jeńcy, wzięci wczoraj, nie są jeszcze przeliczeni. 600 nowych rannych jeńców jest pielęgnowanych w stacyach opatrunkowych. Według najświeższych doniesień wzięliśmy znaczną zdobycz, zwłaszcza w trzech piwnicach na Martwym Człowieku, gdzie znajdowały się posterunki pomocnicze, jakoteż kompletne urządzenia elektryczne. W jednem miejscu wzięliśmy do niewoli cały sztab jednego pułku wraz z szefem korpusu i oficerem inżynieryi.

Dnia 22 bm. godz. 11 wieczorem: Walka artyleryjska była w pobliżu Braye i Cerny dość gwałtowna. W Szampanii ostrzeliwały nasze bateryе skutecznie i zburzyły nowe zbiorniki gazu. Na froncie Verdun odpowiadała podczas dnia artylerya nieprzyjacielska, mianowicie na lewym brzegu Mozy, nie wykonała jednak ataku na nasze pozycye. Jedno z naszych ciężkich dział obaliło wieżę obserwacyjną koło Romagne sous Cotes.

W walkach powietrznych zostało zniszczonych sześć niemieckich aparatów, pięć innych, uszkodzonych, opadło w swoich liniach.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera wojenna 22 b. m. Front kaukazki: W środku frontu wojska nasze obsadziły na szerokości 2 do 3 km. trzy stanowiska rosyjskie leżące jedno za drugiem. Na innem miejscu wtargnęły silne patrole rosyjskie do naszych pozycyi. Kontratakiem wyparto je prawie zupełnie. Walka jeszcze nie skończyła się. Na froncie Singu w nocy na 21 b. m. po krótkim gwałtownym ogniu artyleryjskim znaczne nieprzyjacielskie wojska szturmowe zaatakowały nasze stanowiska na wschód od Gazy. Nasze patrole odpędziły je.

ODZNACZENIE GERARDA PRZEZ KRÓLA EDWARDA.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi z Hagi: Król Edward nadał Gerardowi za jego starania około jeńców angielskich w Niemczech wielki krzyż orderu „Batha“.

SZTAB ANG. O ARMII ROSYJSKIEJ.

Amsterdam. Angielski mąż zaufania donosi: Angielski sztab generalny uważa siłę militarną Rosyi za złamaną do tego stopnia, że — zdaniem jego — armia rosyjska może już być zdatna tylko do defenzywy. Wobec tego musi ententa rozwinąć na wszystkich innych frontach jak największą działalność, jeżeli chce unicestwić plany Niemiec.

PRZED KONFERENCYĄ SZTOKHOLMSKĄ.

Amsterdam. B. Kor. Według tutejszych dzienników na ostatniej konferencyi robotniczej w Londynie odrzucono wniosek kierującego komitetu partyi robotniczej, aby do Sztokholmu wysłać oprócz oficyalnej delegacyi z 24 członków, jeszcze jedną osobną delegacyę, złożoną z 4 członków, mianowicie po dwóch z dwóch socyalistycznych partyi Tow. Fabiana. Również odrzucono wniosek, aby misyę na konferencyę wybrać z delegatów.

KRONIKA.

Kraków, dnia 24 sierpnia.

Dużo możnaby powiedzieć o t. zw. realiźmie w naszej polityce, o którym się tak wiele mówi i realistach naszych, dążących zawsze z nisklmi pokłonami do wszystkich biurokratów wiedeńskich, bezwzględu czy na to zasługują. Każdy kraj broni się przed grozą wygłodzenia, lecz nasi reprezentanci, niestety, uważaliby poniżej swej godności zająć się tak drobiazgową w ich mniemaniu sprawą, jak działalnością szanownej spółki „Oezeg“, grabiącą kraj i wrogiem zachowaniem się wiedeń. central, nie myślą też oni zaprotestować przeciw wykupnu ziemniaków przez gminę m. Wiednia w pokaźnej cyfrze 15.000 wagonów, zająć się gorąco kwestyą węglową i sprawą groźnego dla rolnictwa braku paszy, co, wobec nadmiernych w tym kierunku świadczeń, pociągnie za sobą wybicie reszty bydła, spowoduje brak mleka i obornika, warunkującego przyszłe zbiory.

Dowodem ruchliwości i zapobiegliwości naszych t. zw. realistów jest opłakany stan rolnictwa, dewastacye lasów, parcelacye i bankructwa wielkiej i średniej własności, upośledzenie kraju pod względem komunikacyi, na co wojna dopiero zwróciła uwagę olbrzymiemi stratami, jakie z powodu zaniedbania kraju wynikały. Zdawaćby się mogło, że ciężkie przejścia, jakich nie szczędziła nam wojna, złołają skupić reprezentacyę kraju, celem obrony tych resztek, jakie uchroniliśmy przed zniszczeniem, aby módz przetrwać chwilę przełomu i nie usuwając się od równomiernych w stosunku do innych krajów świadczeń na rzecz państwa, zabezpieczyć dla ludności przynajmniej to minimum, potrzebne dla dalszej, znośnej przynajmniej wegetacyi, dokonania obsiewów i utrzymania resztek inwentarzy, uchronionych przed rabunkiem w czasie inwazyi

Zdawałoby się, że wypoczęci posłowie w czasie sesyi i komisyj pracować będą wytrwale, aby uchronić kraj przed podnieconym apetytem zorganizowanych głodzicieli, że zarządzenia, wydawane w kierunku wywozu, spotkają się z ostrym protestem i że przynajmniej w tej dziedzinie okaże się jako wskaźnik, tak często opiewany „realizm“. Niestety, ławki Koła polskiego świeciły pustkami, co niejednokrotnie i bezskutecznie podnoszono w prasie. Sądziłby należało, że hasła przetrwania, tak często powtarzane przez prasę sprzymierzonego mocarstwa, nie zatrą się w ich pamięci, lecz wzbudzą naśladownictwo chwalebne, czem przysłużyli by się nietylko własnemu społeczeństwu, lecz także państwu.

O rzekomym realiźmie w polityce naszej świadczą niemniej olbrzymie ugory nietknięte pługiem w czasie wojny, puste obory, brak koni do roboty, wybicie trzody chlewnej, podczas, gdy w Czechach i na Morawach wszystko w porządku obsiane i obsadzone, nie budzi najmniejszej obawy o przyszłe plony. Nie grasują też tam bezkarnie, jak u nas, spekulanci importowani i różnego rodzaju agenci, nasłani dla grabieży, bo Czesi, spełniwszy obowiązki wobec państwa, umieją się obronić przed takimi pasorzytami, wyzyskującymi sytuacyę tam, gdzie nie widzą zwróconej przeciw sobie silnej pięści. Żyjemy w czasach, gdy w tym kierunku musi być skierowana jak największa baczność, domagająca się podjęcia akcyi ochronnej, nakazanej przez instynkt samozachowawczy i silną wolę przetrwania wielkiej chwili, jaką gotuje nam schyłek dziejowych przewrotów.

Z miasta.

WPISY DO SZKÓŁ. Magistrat ogłoszeniami na murach miasta przypomina rodzicom obowiązek wpisu do szkół ludowych wszystkich dzieci, które ukończyły szósty rok życia. Karty wpisowe wydaje miejska Rada szkol. okręgowa przy ul. Podzamcze w godzinach urzędowych.

W tych dniach rozpoczynają się również wpisy do szkół średnich prywatnych i publicznych. W przyszłym tygodniu przeważna część młodzieży powróci z wakacyj.

PREZENTY NA POSADY NAUCZYCIELSKIE. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada miasta Krakowa nadała następujące prezenty na posady nauczycielskie w szkołach miejskich: Na posadę nauczycielki w 4-klasowej szkole pospolitej żeńskiej imienia Mickiewicza tymczasowej nauczycielce z 43 szkoły p. Alinie Nycz. Na posady katechetów: W III szkole wydziałowej męskiej św. Mikołaja ks. Janowi Kosiewiczowi; w IX szkole wydziałowej żeńskiej imienia Konarskiego ks. Teodorowi Capucie; w XIV szkole pospolitej żeńskiej św. Salomei ks. Wojciechowi Szemikowi. Wreszcie prezentę na posadę nauczyciela religii mojżeszowej w VI szkole 4-klasowej pospolitej żeńskiej imienia Czackiego p. Samuelowi Günsbergowi z Zaleszczyk.

WYSTAWA PROJEKTÓW CMENTARZY WOJSKOWYCH. W pracowniach oddziału opieki nad cmentarzami wojskowymi przy c. i k. komendzie wojskowej w Krakowie, znajdujących się na Wawelu, otwarto nieustającą wystawę modeli, światłodruków, akwareli i akwafort, które przez swą rozmaitość dają dokładny i przejrzysty obraz działalności komendy wojskowej w Krakowie na polu opieki nad cmentarzami wojskowymi. Przy tej wystawie otwarto równolegle wystawę obrazów z motywami zachodnio-galicyjskich pobojowisk.

Zwiedzać można wystawę w dnie powszednie codziennie od 3 do 5 popol., w niedziele i święta od 11 do 1 i od 3 do 5. Cena wstępu 30 hal. od osoby na dochód funduszu grobów wojennych

Z KOMISYI CENTR. OPIEKI NAD ZABYTKAMI. Urząd konserwatorski w Krakowie komunikuje, że cesarskiem postanowieniem z dnia 4 lipca generalny konserwator komisyi centralnej opieki nad zabytkami, prof. uniw. wiedeńskiego Dr Max Dworzak, zamianowany został drugim wiceprezydentem tejże komisyi.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH. Biuro prasowe namiestnictwa donosi: Z powodu długiego trwania wojny wzrosła nadzwyczajnie liczba zaginionych. Zebrane doświadczenia wykazały, że wielka część zgłoszeń zaginionych odznacza się przekręcaniem nazwisk i wadliwem podawaniem dat personalnych, co powoduje dla osób interesowanych poważne szkody i przykrości. Przyczynia się do nich również brak wiadomości z niewoli, oraz wadliwe regestry śmierci z krajów nieprzyjacielskich. Okazała się więc potrzeba powołania ludności do współdziałania przy prostowaniu wadliwych doniesień. W tym celu otrzymały polityczne władze powiatowe wzory zgłoszeń, według których strony prywatne będą podawać szczegóły co do zaginionych członków rodziny, a mianowicie imię i nazwisko, stopień, oddział wojska, miejsce i rok urodzenia, przynależność i rok asenterowania poszukiwanego, na którym teatrze wojny znajdował się ostatnio, jakie bliższe szczegóły są o nim wiadome i skąd pisał po raz ostatni. Te arkusze zgłoszeń należy przesyłać wojennemu Biuru wywiadowczemu Czerwonego Krzyża w Wiedniu (Rote Kreuz-Kriegsauskunfsstelle, Wien I., Stok im Eisenplatz 3/4), któremu poruczono wyłącznie, niezawiśle od dochodzeń prowadzonych przez władze wojskowe, śledzenie za zaginionymi z Austryi.

PRZEGLĄD DZIECI PÓŁKOLONII. Przypominamy, że w sobotę 25 b. m. o godz. 3 i pół popoł. odbędzie się w Oleandrach przegląd dzieci uczęszczających do wszystkich półkolonij. W razie niepogody przegląd odbędzie się w poniedziałek, t. j. 27 b. m. w tem samem miejscu i o tej samej godzinie.

ROZSZERZENIE TRAMWAJU. Jutro oddaną będzie do użytku publicznego nowo-zbudowana pętlica tramwajowa pod Salwatorem dla linii V i VI. Nowa pętlica przyczyni się niewątpliwie do regularniejszego kursowania wozów na tych liniach. Za miesiąc gotową będzie i oddaną do użytku publicznego druga pętlica na rynku podgórskim

Z Polski i ze świata.

STULECIE KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE. Prezes klubu polskiego hr. Roger Łubieński wysłał do Rady m. Warszawy pismo, przedstawiające wnioski klubu polskiego w sprawie obchodu rocznicy Kościuszkowskiej, uchwalone na posiedzeniu z d. 20 b. m. Klub między innemi uchwalił: Najwłaściwszym sposobem uczczenia obchodu Kościuszki jest wznowienie szkoły kadetów jego imienia. Prezydum Klubu winno skierować odezwę do warsz. Rady miejskiej, ażeby utworzyła specyalny komitet, któryby urzeczywistnieniem tego projektu się zajął. Dążyć należy do przeznaczenia istniejącego gmachu po szkole wojskowej w alejach Ujazdowskich na ten użytek. W razie utworzenia takiego komitetu Klub polski obowiązuje się złożyć w ręce komitetu tegoż na rzecz szkoły kadetów im. Kościuszki sumę 3000 (trzy tysiące) złotych polskich.

PAMIĄTKI KOŚCIUSZKOWSKIE. Prezes komisyi likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, p. A. Lednicki, otrzymał od adwokata przys. p. Kaz. Zienkiewicza, wyjeżdżającego do Birmingham, w Anglii, w charakterze konsula rosyjskiego, list, do którego dołączono 3000 rb. w gotówce, sztych Oleszczyńskiego, przedstawiający portret Kościuszki, oraz cenny pierścień z miniaturami Kościuszki i Poniatowskiego. Ofiarę pieniężną przekazano kasie Rady zjazdów, sztych zaś i pierścień oddano do przechowania Kołu warsz. Tow. opieki nad zabytkami w Petersburgu, poczem w odpowiednim czasie umieszczone zostaną w Muzeum Narodowem w Warszawie.

WIEŚCI Z KOŁOMYI. Ks. Tomasz Nawrocki, przewodniczący delegacyi paraf. K. B. K. w Kołomyi, który przybył do Lwowa, udzielił „Kur. lw.“ między innemi następujących wiadomości:

Z końcem czerwca zeszłego roku Rosyanie po raz trzeci w tej wojnie zajęli Kołomyję, zaś 27 lipca b. r. o godz. 3 rano zajęły miasto na sze napowrót wojska austro-węgierskie. Akcyą aprowizacyjną i dobroczynną podczas inwazyi zajmował się Komitet polski, który w istocie był dawną delegacyą paraf. K. B. K., założoną po drugiej inwazyi. Komitet utrzymywał tanią kuchnię ludową, w której biedni za drobną opłatą, a zupełni biedacy za darmo, otrzymywali obiady. Komitet wspierał także 2 ochronki polskie, jedną pod kierunkiem SS. Maryanek, drugą prowadzoną przez SS. Służebniczki. SS. Maryanki prowadziły także kuchnię ludową i przytulisko dla chorych, biednych i kalek. Wszyskie te instytucye wspomagane były przez miasto i ofiarami społeczeństwa. Wielkiej pomocy doznał też komitet od ros. Związku (Sojuza) ziemskiego.

Obchód 3 Maja, urządzony w drugiej połowie maja b. r., był dla Kołomyi wielką uroczystością narodową. Wzięła w nim udział cała Polonia kołomyjska, a nadto Polacy kolejarze i robotnicy z Królestwa i Polacy-żołnierze. Wojskowa orkiestra rosyjska grała polskie marsze i polskie pieśni narodowe.

Obecnie potrzeba przedewszystkiem pomocy dla biednej ludności w żywności i odzieży, a gdy nadejdzie zima, to obuwia i opału. Zeszłego roku było z opałem bardzo źle, drzewo w okolicy wycięte, jeśli więc na czas nie dostarczy się drzewa i węgla, to nastąpi prawdziwa katastrofa, t. zn. że ludność zmarznie i z głodu zginie, bo nie będzie czem mieszkań opalać i strawy gotować.

Z JASŁA. (Kor. wł.) Sprawozdanie tutejszego gimnazyum wykazuje w rubrykach statystycznych 393 uzdolnionych (w czem 60 chlubnie), zaś 46 nieuzdolnionych, blisko 50 poprawek i egz. uzup., powiększy zapewne cyfrę uzdolnionych. Do wojska wzięto 50 uczniów (z lat 1898 i 1899), mimo to do końca roku były: 2 oddziały klasy VII, a w klasie VIII mieliśmy 18 uczniów publicznych. Również egzamin dojrzałości (z jednym wyjątkiem) wypadł bardzo pomyślnie. Z humanitarnej działalności zakładu wypada wspomnieć, że w łonie „Tow. opieki nad młodzieżą“ wydano na ubranie, płaszcze, bieliznę, obuwie i wiktuały dla uczniów kwotę 2275 kor. 25 hal. Również dbała dyrekcya gimnazyalna o rozwój „Bursy im. A. Mickiewicza“, gdzie 50 uczniów znalazło w własnym gmachu opiekę, nadzór, oraz odpowiednie utrzymanie za skromną kwotę.

Pod koniec roku powstała „Kolonia wakacyjna“ uczniów w Bezdziedce (dwór hr. Romera). W drugim miesiącu wakacyj korzysta z kolonii 15 uczniów. W dniu 29 lipca urządzili uczniowie kolonii wespół z dziatwą szkół wiejskich przedstawienie amatorskie w sali Kółka rolniczego w sąsiedniej Bieździedzy. Odegrano sztuki ludowe pióra ks. I. Ziemby, proboszcza z Jodłowej, znawcy ludu podkarpackiego, p. t. „Wanda“ i „Piast“. Przedstawienie powtarzane trzy razy wyłącznie przed chłopską publicznością. Przybyli na nie hr. Romer z rodziną, dyrektor K. Midowicz, kierownik kolonii prof. Jan Liszka.

W dniu 14 b. m. grano w naszym „Sokole“ sztukę Rittnera „Wilki w nocy“. Artyści krakowskiej sceny dali nam wytworną biesiadę, urozmaicając w ten sposób monotonię życia wśród walki o chleb.

ODEZWA ANDREJEWA. „Tylko uczciwość uratuje Rosyę rewolucyjną“: taka jest myśl przewodnia i zarazem ostateczny wniosek do jakiego dochodzi wybitny pisarz rosyjski, Leonid Andrejew. Wydał on obecnie gorącą odezwę do narodu, w której przestrzega przed optymizmem i zlekceważeniem trudności, stojących na drodze rewolucyi rosyjskiej, lecz jednocześnie występuje przeciw pesymistycznemu rozpatrywaniu dzisiejszych stosunków w Rosyi.

Wiadomości gospodarcze.

(§) NOWE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE HANDLU RYBAMI. Urząd żywnościowy w Wiedniu wydał nowe rozporządzenie z dnia 16 sierpnia, regulujące obrót rybami i ustanowił ceny w hurtownej sprzedaży ryb. Ceny te są następujące: Przy sprzedaży wprost konsumentom w ilościach do 50 kg. za 1 kg. karpia i lina kor. 5.60, za 1 kg. szczupaka kor. 5.90. W handlu detailicznym będą ceny wyższe o 1—2 kor., zależnie od stosunków lokalnych. Każdy właściciel stawu jest obowiązany w stosownym czasie zarządzić większy połów ryb i o wyniku połowu zawiadomić starostwo. Urząd żywnościowy zaś może właścicielom stawów nakazać, by pewną część połowu odsprzedawali imiennie wyznaczonym gminom lub osobom. Wysyłka ryb za granicę Galicyi jest dozwoloną tylko po otrzymaniu certyfikatu wydanego przez starostwo.

Wobec notorycznie zmniejszającego się braku mięsa zastąpienie go w większej ilości mięsem ryb stanowiłoby ulgę dla aprowizacyi poszczególnych gospodarstw, tembardziej, że w Galicyi mamy stosunkowo wiele stawów i rzek. Byleby tylko nowe przepisy nie ułatwiały znowu niesumiennym spekulantom dokonania szeregu nadużyć i byleby nie były ujściem, przez któreby w ślad za bydłem i nierogacizną mogły uchodzić ryby naszych stawów do żołądków mieszkańców Wiednia i zachodnich krajów monarchii.

(§) ZAJĘCIE PRODUKCYI MAKU. Zwracamy uwagę naszych rolników, że rozporządzeniem ministerstwa handlu z 16 sierpnia b. r. zajęto całą tegoroczną produkcyę maku na rzecz państwa, po cenie 200 kor. za 100 kg. maku, w workach dostarczonych przez właściciela loco najbliższa stacya kolejowa. Wolne od zajęcia są zapasy w ilości do 5 kg., pozostawione dla własnych potrzeb producenta.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.